

FRASZKOTERAPIA

bez recepty – Marcin Urban

Gościem spotkania był Marcin Urban, od 30 lat mieszkający w Niepołomicach, autor fraszek, wierszy, tekstów piosenek i artykułów satyrycznych.



Marta Piotrowska

Biblioteka Publiczna w Niepołomicach

Fraszka, jako gatunek literacki-wymarły, czy ciągle żywy?”, to temat drugiego już kolei spotkania literackiego z cyklu „Literatura na nowo odczytana”, które miało miejsce 23 kwietnia w Bibliotece Publicznej w Niepołomicach.

Pierwszą część spotkania stanowił wykład prezentujący genezę i ewolucję fraszki, jako gatunku literackiego, który wygłosiła Paulina Szewczyk, polonistka niepołomiczkiego liceum. Fraszką, to inaczej drobnostka, drobiazg, z włoskiego „frasca” – gałązka, krótki utwór wierszowany, o różnorodnej tematyce i charakterze, zakończony puentą.

Fraszkopisarze z natury są ludźmi dowcipnymi, lubiącymi żartować (Dobry żart tynfa wart!), kpić z ludzkich przywar (nie z człowieka!), a co najważniejsze są ludźmi inteligentnymi.

Fraszka – podobno – jest najtrudniejszym gatunkiem poezji. Wymaga, bowiem dyscypliny i niezwykłej precyzji słowa. Dobra fraszka musi być aktualna, jak i ponadczasowa. Trzeba być mistrzem słowa, aby myśl zawarta we fraszcze zapisała się na trwałe do historii literatury i była przekazywana z pokolenia na pokolenie.

Ciekawostką jest fakt, że niemal każdy poeta za punkt honoru stawiał sobie uczestniczenie w tworzeniu fraszek. Wielu z nich marzących o poetyckiej sławie, przeszło do historii nie wierszami, ale właśnie fraszkami,

jak choćby Jan Izidor Szaudynger, Stanisław Jerzy Lec, Tadeusz Polanowski.

Czytając fraszki pochodzące z różnych epok, łatwo się przekonać, że przez wszystkie stulecia poruszano w nich te same tematy, przeobrażał się tylko język. Dlatego o wiele łatwiej czyta się fraszki pisane w XX wieku, językiem współczesnym.

Na zakończenie wykładu Paulina Szewczyk przeczytała pełne humoru fraszki, napisane przez jednego z jej byłych uczniów. Maturzysta napisał je będąc już bardzo znużonym, podczas egzaminu z języka polskiego, który trwał wtedy aż 6 godzin. Tym uczniem był syn bohatera naszego spotkania.

Druga część spotkania należała już wyłącznie do naszego gościa, Marcina Urbana. Autor, chemik z wykształcenia, pracownik firmy farmaceutycznej, specjalista od zarządzania, zaproponował nam, „FraszkoTerapię bez recepty”. Polecił czytanie i tworzenie fraszek, jako antidotum na odreagowanie codziennych stresów.

Uważa on bowiem, że optymizm, spontaniczny śmiech i spora dawka humoru poprawiają jakość naszego życia. Poeta już na spotkaniu „zastosował” Fraszkoterapię dla licznie zgromadzonej publiczności.

Przeczytał wiele swoich utworów, a następnie zaproponował uczestnikom napisanie fraszki! To był najciekawszy moment tego wieczoru. Podczas tej magicznej chwili wiele osób ujawniło swoje ukryte dotąd literackie predyspozycje i talenty. Podczas dyskusji publiczność doszła do wniosku, że tak napraw-

Fraszkopisarze z natury są ludźmi dowcipnymi, lubiącymi żartować (Dobry żart tynfa wart!), kpić z ludzkich przywar (nie z człowieka!), a co najważniejsze są ludźmi inteligentnymi.

dę każdy z nas może napisać fraszkę, a co najważniejsze Fraszkoterapia nie ma skutków ubocznych!

Pięknym gestem ze strony Marcina Urbana, było podarowanie każdemu z uczestników spotkania, tomiku swoich fraszek wraz dedykacją i autografem ■

Refleksja o małżeństwie

Do twego szczęścia w małżeństwie w zasadzie nie trzeba wiele: wystarczy by współmałżonek był także twym... przyjacielem.

Marcin Urban

Fraszka o tym, jak klęskę przemienić w sukces

Coś ci w życiu nie wyszło?
Spodziewasz się klęski?
Nie osądźaj pochopnie... czekaj na wyniki...
Kolumb ze swego rejsu powrócił zwycięski, choć do Indii nie dotarł, lecz... do Ameryki!

Marcin Urban

Zdaniem Marcina Urbana, optymizm, spontaniczny śmiech i spora dawka humoru poprawiają jakość naszego życia. Poeta już na spotkaniu „zastosował” Fraszkoterapię dla licznie zgromadzonej publiczności.
